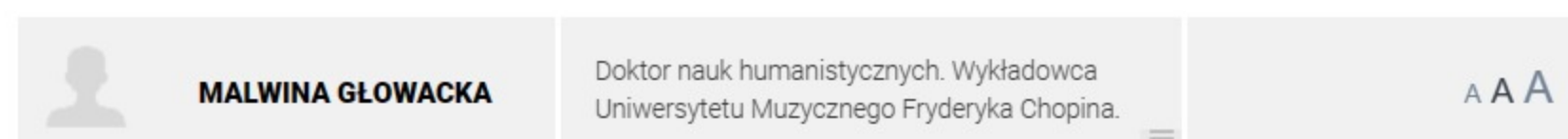


Jesteś tutaj: [Strona główna](#) | [Recenzje](#) | [Gdzie się podział nos?](#)

Gdzie się podział nos?

Nos, reż. Janusz Wiśniewski, Och Teatr w Warszawie**MALWINA GŁOWACKA**

Doktor nauk humanistycznych, Wykładowca Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina.

A A A



Fot. Katarzyna Chmura Cegielkowska

Punktem wyjścia opowiadania *Nos*, które Janusz Wiśniewski zrealizował w Och Teatrze, stała się anegdota. Początkowo wydawcy odrzucili tekst Mikołaja Gogola, uznając go za płaski i mało oryginalny. Dopiero Aleksander Puszkina doprowadził do ogłoszenia drukiem genialnej noweli będącej dramatem psychologicznym, horrorem, thrillerem, małą prozą fantastyczną, farsą, satyrą obyczajową i komedią w jednym.

Jak bowiem określić historię, w której część ciała, w tym przypadku nos, opuszcza twarz swojego właściciela, uniezależnia się od niego, nabiera cech ludzkich i w mundurze radcy stanu jeździ karocą po Newskim Prospekcie? Fabuła, mogąca wzbudzić zainteresowanie takich reżyserów, jak David Cronenberg lub David Lynch, napawa grozą, śmieszny do lez, a groteskowa, wypadająca z formy rzeczywistość obrazuje figurę ludzkiego losu.

Gogol tworzy, rzecz jasna, jadowitą satyrę na „małych ludzi” i kult rangi będącej czymś na kształt fetysza determinującego ich życie. Autor wykracza jednak poza prosty schemat diagnozy społecznej. Podważa zasadę prawdopodobieństwa, rozluźnia logiczne związki między zdarzeniami, wyraźnie zrywając z modelem literatury uprawianej ku pożytkowi społecznemu. Gogol sztywno z tego wzorca literackiego i obnaża jego niedorzeczność. Na przekór wskazanym tendencjom, celowo komplikuje fabułę opowiadania. Nie wyjaśnia również, czy mamy do czynienia z urojeniami Majora Kowalewa, posiadacza wspomnianego nosa, czy też z absurdalną sytuacją, która przytrafia się bohaterowi? Choć autor zaskakuje czytelników happy endem, finał potęguje uczucie niejasności i mnoży domysły.

Janusz Wiśniewski, jak się zdaje, rozumie Gogolowski absurd nie tylko jako sytuację egzystencjalną, ale przede wszystkim jako rodzaj zawieszenia między światem żywych i umarłych, ludzi i duchów, którzy pospół krążą po ulicach Petersburga. To miasto, niejednokrotnie ukazywane przez Gogola jako okrutne i demoniczne, w spektaklu przywodzi na myśl czyszcic, gdzie Major Kowalew odbywa karę w postaci niekończącego się poszukiwania własnego nosa. Tak rozumiana kategoria absurdu otwiera przestrzeń, do której idealnie pasują wymyślone przez Wiśniewskiego typy postaci. Widz łatwo dostrzeże, że mamy do czynienia ze stworzonymi na podobieństwo człowieka manekinami czy nadmarionetami, ożywającymi na naszych oczach wbrew prawu natury. Wrażenie to potęgują ich sformalizowane, mechaniczne gesty i ruchy oraz na białym pomalowane trupie twarze – maski.

W *Nosie* aktorzy tworzą osobliwe panoptikum. Major Kowalew (Jarosław Boberek) miota się po ulicach Petersburga w poszukiwaniu utraconej części ciała. Nos z kolei zjawia się w dwóch postaciach: w swoje własnej, jako lustrzane odbicie bohatera (Miroslaw Kropielnicki), oraz jako radca stanu (Michał Barczak), osobny byt, w niczym niepodobny do właściciela, który baletowym, efektywnym krokiem porusza się po scenie. Tak jak nos występuje w dwóch rolach, tak też Gogolowski bohater odsłania inne, upiorne wcielenie (Maciej Wierzbicki), będące czymś na kształt sobowtóra stąpającego za nim krok w krok. Wiesław Komasa w roli Obserwatora-Narratora i Elżbieta Jarosik (Królowa Elżbieta), którzy pracują z Wiśniewskim nie od dziś, świetnie poddają się formie tego teatru. Galerię postaci dopełniają Kiksa Kołodziejczyk, Barbara Zgorzalewicz, Magdalena Wróbel oraz Ewelina Szostkowska.

Mimo bardzo dobrych ról *Nos* nie jest spektaklem do końca udanym. Reżyser nie wykorzystuje potencjału fabularnego prozy Gogola. Opowiedziana historia staje się dla niego pretekstem, żeby domknąć jej otwartą formę, na przekór intencjom autora. Tymczasem siła doskonałej noweli tkwi w prostocie i niedopowiedzeniach dopuszczających wiele możliwych interpretacji. Wykorzystanie w spektaklu passusów z Mickiewicza czy Eliota, a przede wszystkim wersetów z *Księgi Koheleta* buduje nienaturalny, zbyt wyrafinowany i niejasny kontekst, który nie pasuje do bezpretensjonalnej Gogolowskiej prozy. Pomysły te rozbijają rytm spektaklu i narrację utworu, każąc publiczności szukać związku między cytatami a zaczerpniętymi ze świata literackiego epizodami.

Wizja teatru Janusza Wiśniewskiego posiada rozpoznawalny, osobny, autorski rys. Można powiedzieć, że reżyser od lat realizuje jeden i ten sam spektakl, a wymyślona przez niego formuła sprawdza się jako rama dla tekstów pochodzących z różnych porządków. Tak stało się i tym razem. Zawiódł jednak pomysł dopisania nieobecnych u Gogola treści, które tworzą trudną do rozwiązania lamigłóvkę.

20-05-2016

GALERIA ZDJĘĆ

NOS, REŻ. JANUSZ WIŚNIEWSKI, OCH TEATR W WARSZAWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Och Teatr w Warszawie

Nos

na motywach opowiadania Mikołaja Gogola

przekład: Julian Tuwim

reżyseria i światło: Janusz Wiśniewski

scenografia i kostiumy: Janusz Wiśniewski i Małgorzata Domańska

muzyka: Jerzy Satanowski

choreografia: Emil Wesolowski

obsada: Jarosław Boberek/ Piotr Cyrwus, Michał Barczak, Miroslaw Kropielnicki, Kiksa Kołodziejczyk-Szysko, Barbara Zgorzalewicz-Fryzlewicz, Magdalena Wróbel, Ewelina Szostkowska, Wiesław Komasa, Elżbieta Jarosik, Maciej Wierzbicki

premiera: 24.04.2016

TAGI: [Mikołaj Gogol](#), [Janusz Wiśniewski](#), [Warszawa](#), [Och-teatr](#),

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub [zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:siedem minus cztery jako liczbę: 

KOMENTARZE (0)